

Małgorzata Schuster-Gawłowska

W związku z uwagami prof. Bohdana Marconiego

Ochrona Zabytków 17/4 (67), 44-46

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W ZWIĄZKU Z UWAGAMI PROF. BOHDANA MARCONIEGO

Po zapoznaniu się z treścią uwag prof. Bohdana Marconiego, dotyczących metod konserwatorskich stosowanych przy malowidle ze św. Iwonem w Krakowie, pragnę wyjaśnić kilka problemów.

Komunikat o przeprowadzonych pracach, zamieszczony w „Ochronie Zabytków“ R. 1963 nr 3, był małym wycinkiem mojej pracy dyplomowej wykonanej w Katedrze Konserwacji Malowideł Ściennej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w okresie od 1.VI do 15.X. 1962 r.¹ mającym jedynie zasygnalizować fakt wykonania dość rzadkiego zabiegu, a nie mającym tym samym charakteru wyczerpującej pracy naukowej z podaniem wszystkich źródeł i literatury wykorzystanych w pracy. Szczupły zakres komunikatu nie pozwolił na dokładne opisanie zabiegów i tu prawdopodobnie leży źródło powstałych niejasności oraz większości wynikłych stąd uwag. Może niezbyt silnie podkreślono fakt, że malowidło o małej wartości artystycznej (będące jak wspomniano słabą kopią ścienną z pocz. XIX w. jeszcze słabszego malowidła sztalugowego z XVIII w.) technicznie wykonane bardzo prymitywnie i źle (że przytoczę tylko fakt użycia oleju na nieosłoniętej ścianie zewnętrznej budynku, złe wymieszanie składników zaprawy, nierównomierną grubość warstwy tynku itp.), a ponadto bardzo zniszczone z brakującą dużą częścią tynku w partii środkowej i dolnej, było przeznaczone za zgodą Konserwatora Miejskiego i właściciela — Kurii Biskupiej na pracę eksperymentalną (nie należy tym samym rozumieć, że było przeznaczone na zniszczenie). Tym się tłumaczy zastosowanie podłoża z siatki metalowej (o ile mi wiadomo po raz pierwszy w Polsce), użycie kleju polioctanowego jako lepiszcza, oraz oleju silikonowego jako warstwy zabezpieczającej.

Spróbuję teraz odpowiedzieć na stawiane mi zarzuty. Odnosnie uwagi o niewłaściwym stosowaniu czyszczenia mechanicznego pragnę wyjaśnić, że tzw. „łuszczycyca i pylica“ farby i tynku była zlokalizowana jedynie w środkowej partii obrazu, co w komunikacie ze względu na szczupłość miejsca nie zostało udokumentowane. Partia ta została natychmiast zabezpieczona warstwą cienkiego batystu i przed przeniesieniem na nowe podobrazie nie była w ogóle czyszczona, ani mechanicznie ani też chemicznie (zob. il. 1). Różnica widoczna na opublikowanych fotografiach spowodowana jest różnymi warunkami wykonywania zdjęć (na ścianie kamienicy i w pracowni) oraz niedokładną reprodukcją. Ponadto na il. 2 nie są

widoczne pod grubą warstwą kurzu i nalotu ubytki farby i tynku, które po zakitowaniu (il. 10) widać dużo wyraźniej.

Co do czyszczenia chemicznego pragnę zaznaczyć, że wykonano cały szereg prób mających na celu usunięcie warstwy nalotu bardzo silnie zespolonego z warstwą malarską. W tym celu wykonano próby czyszczenia na małych odcinkach 1 cm² następującymi odczynnikami (stosując każdy odczynnik na innym odcinku i w różnych stężeniach): roztworem kwasu octowego, roztworem kwasu szczawowego, następnie roztworami amoniaku, mydła i ługu sodowego. Po każdej z prób odczynnik był starannie neutralizowany, odpowiednio stechiometrycznie przygotowanym roztworem zobojętniającym, a w wyniku tych reakcji powstałe sole wymywane były wodą destylowaną. W wyniku pomyślnie przeprowadzonych prób zastosowano jako środek czyszczący słaby roztwór mydła. Nanoszono go na powierzchnię malowidła ostrożnie, tak by nie tworzył na nim rozlewu i aby nie przeniknął przez spękania farby. W taki sam sposób nanoszono odpowiednio przygotowany neutralizator — w tym wypadku słaby roztwór kwasu octowego o ściśle określonym stężeniu, po czym stosowano zabiegi wymienione w opisie prób. Zabrudzenie malowidła było nierównomierne, z tym, że górna jego partia zawierała płaszczyny o grubszym nalocie, i silniej związanym z malowidłem. Te partie obrazu wykazywały szczególną odporność na wszystkie z użytych czynników chemicznych, oprócz określonego stężenia ługu sodowego. Zaznaczam przy tym, iż sama warstwa malowidła posiadała spoiwo o wysokiej odporności chemicznej, co wykazały próby. Przyczyna tej odporności leży niewątpliwie w wysokim stopniu żelowania oleju lub podobnym procesie mogącym mieć miejsce w przypadku innych substancji o dużej predyspozycji do żelowania lub polimeryzacji z rozkrzewieniami. Fragmenty najbardziej odporne odczyszczono więc słabym roztworem ługu sodowego, neutralizowanego odpowiednim roztworem kwasu octowego i usuwanego wodą destylowaną. Wybór środka czyszczącego był niezmiernie utrudniony, gdyż środki odpowiednie do tynku nie powinny były zostać użyte przy malowidle olejnym i odwrotnie, wszelkie zaś rozpuszczalniki neutralne nie usuwały nalotu. Pragnę dodać, że żąd-

¹ Oryginał pracy wraz z całą dokumentacją znajduje się w archiwum Studium Konserwacji D. S. w Krakowie.

nych zmian ani wykwitów na malowidle będącym pod stałą kontrolą od dwóch lat nie stwierdzono. Nie jest tu także aktualny zarzut co do domniemanego rozłożenia barwników (ultramaryny sztucznej i błękitu pruskiego) pod wpływem środków czyszczących, gdyż analiza chemiczna nie wykazała ich obecności.² Wszystkie analizy chemiczne, w tym także barwników były wykonane przed jakimikolwiek zabiegami konserwatorskimi, niestety nie wydrukowano ich w komunikacie, co spowodowało obecne nieporozumienia. Dla wyjaśnienia podaję, że użyte barwniki to: farby ziemne (zielona, żółta i czerwona), smalta, czerń kostna i biel ołowiowa. Biel ołowiowa nie uległa zniszczeniu przez działanie kwasu octowego gdyż: 1. był on użyty wyłącznie jako neutralizator, 2. spoiwo olejne otor-

² Obraz hipotetycznie przypisywany J. Peszce powstał zapewne ok. r. 1820, co uniemożliwia domniemane użycie ultramaryny sztucznej, wyprodukowanej dopiero w 1828 r. Z tekstu nie wynikało jakoby obraz był wykonany w ostatnim roku życia artysty.

biało cząstki pigmentu, utrudniając ewentualną, krótkotrwałą penetrację słabego odczynnika. Użycie wody barytowej było, przynajmniej w tym wypadku zbędne, jakkolwiek pragnę wyjaśnić, że bywa ona używana nie tylko do zamiany rozpuszczalnego w wodzie siarczanu wapnia (gipsu) na nierozpuszczalny siarczan baru, ale również do utrwalania łuszczących się malowideł,³ utwardzania tynków,⁴ a nawet jako spoiwo przy mokrym fresku (zamiast wody wapiennej).⁵

Uwag dotyczących użycia wysokocząsteczkowej substancji krzemooorganicznej nie uważam za zarzut z następujących przyczyn. Zastosowana substancja została naniesiona w celu hydrofobizacji powierzchni, ochrony jej przed brudem oraz umożliwienia swobodnej transpiracji pary wodnej i powietrza układu

³ František Petr, *Nastenne malby*, Bratislava 1954, s. 175.

⁴ Wiesław Domaśowski, *Badania nad hydrofobizacją murów ceglanych*. „Ochrona Zabytków” XIV (1961) z. 3—4, s. 34. Tamże podana literatura.

⁵ František Petr, o. c., s. 91.



1. Kraków. Kanonicza 23, malowidło przedstawiające św. Iwonę. Stan podczas oczyszczania; widoczne zabezpieczenie środkowej partii obrazu batystem



2. Kraków. Malowidło przedstawiające św. Iwonę, przeniesione na nowe podłoże i wystawione na „Wystawie prac dyplomowych studentów Studium Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie” w kwietniu 1964 r.

tynek-atmosfera.⁶ Substancja ta jest olejem silikonowym, trudno wymywalnym wodą z powierzchni, którego okres wymywalności sukcesywnej wypróbowano laboratoryjnie na około 12 lat. Użyty olej silikonowy jest substancją chemicznie nie aktywną, a zatem nie skłonna do wchodzenia w reakcje chemiczne ze spoiwem malowidła czy też pigmentami. Ponadto nie stanowi on tworzywa krzemooorganicznego o wzmiankowanym charakterze substancji stałej, czyli trwale adhezyjnej do podłoża, skłonnej do pozostawienia — zmienionych, czy też wyselekcjonowanych przez wpływy atmosferyczne — pozostałych elementów łańcucha polimeru jako ciała stałego. Jest rozpuszczalny w odpowiednich rozpuszczalnikach organicznych i tym samym łatwy do usunięcia. Analogiczne silikony produkowane są i z powodzeniem stosowane jako substancje nie zmieniające faktury, przezroczystości, ani barwy przez cały okres sukcesywnej wymywalności ich wodą. Okoliczność tę stwierdzono w przeprowadzonych pracach na naszej uczelni, które były potwierdzeniem prac przeprowadzonych na dużą skalę przez laboratoria naukowo-badawcze Farbenfabriken Aktiengesellschaft, Bayer Leverkusen oraz Imperial Chemical Industries LTD, London SW. 1 England. Wiadomo również, że w paru wypadkach w Polsce przy konserwacji niezwykle cennych zabytków, jak: portalu romańskiego z Ołbina i rzeźby Mojżesza z kościoła św. Jana w Toruniu, wysuwano możliwość utrwalenia kamienia między innymi przez nasycenie silikonami,⁷ tak więc moje przedsięwzięcie nie było odosobnione.

Na koniec pragnę dodać, że praca dyplomowa, stanowiąca przedmiot cennych uwag, wykonana została na półtora roku przed ukazaniem się oświadczenia dra Harolda J. Plenderleith'a, które nie mogło więc zostać uwzględnione przy podejmowaniu decyzji⁸. Obraz, jak już wspomniałam, znajduje się pod stałą kontrolą i po upływie dwóch lat oraz po przejściu przez bardzo zmienne temperatury i warunki atmosferyczne nie wykazuje żadnych odchyśleń od stanu przewidywanego (il. 2).

mgr Małgorzata Schuster-Gawłowska
Akademia Sztuk Pięknych
Kraków

⁶ Wiesław Domasłowski, o. c. 32, podaje literaturę na temat użycia silikonów oraz precyzuje wymagania konserwatorskie odnoszące się do hydrofobizacji murów ceglanych, bliskie wymaganiom, jakie stawia się tynkom: *Podanym warunkom najbardziej odpowiadają związki krzemooorganiczne (silikony), które z dużym powodzeniem są stosowane za granicą do konserwacji obiektów zabytkowych oraz uodporniania na działanie wody materiałów budowlanych...*

⁷ Kazimierz Malinowski, *Trzy konferencje w sprawie konserwacji czołowych zabytków rzeźby romańskiej i gotyckiej*. „Ochrona Zabytków” XVI (1963) z. 4, s. 57, 59, 60.

⁸ Konsultacje dotyczące problemów chemicznych przeprowadzono z czynnikami opiniodawczymi Zakładu Chemii i Fizyki ASP w Krakowie i katedry Chemii Ogólnej UJ.